Nr. 176 Kraków, wtorek 13 sierpnia 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·50). W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Bitwa na froncie 80 kilometrów.

Katastrofa powodzi w zachodniej Galicyi. — Zwycięstwo robotników szwajcarskich. — Zajęcie Mondidier przez Francuzów.

Nawoływanie do odwrotu z afery brzeskiej.

Pod rosyjskim tytułem „Pieredyszka" (Pochwycenie tchu) podaje wiedeński „Tageblatt" bardzo charakterystyczny artykuł.

Prześledzimy tu jego punkty wytyczne.

Na czele wyjaśnia on tytuł użyty. W ten sposób rząd bolszewicki wyraził się po pokoju brzeskim, że musi zdobyć sobie pauzę na wytchnienie.

Szczerze pokoju nie przyjął, ciągle czynił utrudnienia.

Nawet, gdy niedawno toczono rokowania co do różnych kwestyj gospodarczych i co do losu Estonii i Inflant i gdy zdawało się, że już nastąpiło porozumienie, Lenin zdezawuował wysłanników rosyjskich, czyli wyparł się osiągniętych rezultatów obrad.

Hr. Mirbacha zgoła niesłusznie uważano za dyktatora w Moskwie; miał on raczej syzyfową pracę toczenia głazu pod górę, głazu, który go wkońcu przywalił i zmiażdżył.

Teraz jego następca przybył do Berlina z jakimiś propozycyami. Może z prośbą bolszewików o pomoc w tych opałach, jakie im zewsząd grożą?

Przed pół rokiem wojska niemieckie i austro-węgierskie, przyzywane przez ukraińską Radę, wkraczały na Ukrainę, aby stamtąd wypierać bolszewików. Czyżby dziś miano wkraczać znów do Wielkorosyi, ażeby bolszewików utrzymywać przy władzy? Brzmiałoby to, jak absurd — podnosi autor artykułu — ale czyż ta wojna nie dostarczyła spełniania się różnych rzeczy jednego dnia — które przedtem za absurd poczytywano.

Dziennik wiedeński zastrzega się przeciwko takiej możliwości.

Zdaniem jego p. Helferich mógł przecie na pierwszy rzut oka niemal — przekonać się dosadnie, iż bolszewizm, nawet niezagrożony zzewnątrz, nie ma danych do wprowadzenia uporządkowanych stosunków w Rosyi. Nie może on tedy być żadnym gwarantem utrzymania w sile pokoju, z nim zawartego.

Jeżli zaś żywioły, zdolne do podźwignięcia Rosyi, zrażone zostaną do państw centralnych — zemści się to na przyszłych stosunkach...

Nie trzeba Rosyi stawiać wobec konieczności wyboru: albo dać się wciągnąć w wir walk z państwami centralnemi przez koalicyę, albo wobec niej bronić pod przewodem bolszewików takiego pokoju, który same „sowiety" traktują tylko jako przerwę do nabrania tchu.

Trzeba raczej uprzedzić wypadki i pokazać żywiołom powyższym żeśmy — pisze ów dziennik — „gotowi z nimi jeszcze raz rozważyć warunki, pod którymi moglibyśmy wzajemnie rzeczywiście żyć w pokoju i przyjaźni" (noch einmal die Bedingungen zu erwaegen, unter denen wir miteinander wirklich in Frieden und Freundschaft leben koennten). Wtedy jedynie — dodaje — zdobędziemy pewność, że próby koalicyi wznowienia frontu wschodniego zawiodą.

Autor artykułu pisze te uwagi tem skwapliwiej wobec tego, że reprezentant Austro-Węgier desygnowany do Moskwy p. Franz ma zjechać się w Berlinie z dr Helfferichem.

Niepokoi autora to, co tam zapadnie wobec zupełnej mieświadomości, jak dalece Austro-Węgry zaangażowały się w sprawie brzeskiego układu z Rosyą. To musi dowiedzieć się opinia, która w braku delegacyi i możności interpelowania hr. Burlana jest w tej formie odciętą od autentycznych wskazówek.

Wprawdzie, dodaje ironicznie ów „Tageblatt", hr. Czernin może kiedyś oświadczyć, że całą odpowiedzialność za Brześć bierze na siebie, lecz mimo całego poważania dlań — to nie wystarczy.

Otóż autor zapytuje, czy Austro-Węgry, zadowoliwszy się samym faktem zawarcia pokoju, pozatem nie związały się niczem z kwestyą co ma się stać z różnemi pogranicżami Rosyi. Czy na tym punkcie poprzestały na pozostawieniu jeno wolnej ręki sojusznikom: Niemcom, Turkom, czy zaznaczyły, że same nie są tu zaintersowane.

Co do ziem kresowych mogły były Austro-Węgry zająć się sprawą Polski i Finlandyi, gdyż były to kraje, związane unią realną z Rosyą, unią, którą bezprawnie Rosya przekreśliła, uznając je za integralną część imperyum. Co do Finlandyi zdziałał to dopiero Mikołaj II w r. 1899. Ale inne ziemie kresowe?

Im bardziej nienaruszalnym ma być sojusz z Niemcami, im bardziej ma być pogłębionym, tem jaśniej musi być postawioną kwestya co do tego, jak dalece utożsamia się polityka jednego państwa z drugiem w dotyczącym splocie zagadnień.

Autor uważa za błąd iżby miano ze strony państw centralnych przeprowadzać samostanowienie narodów (tego rodzaju dodajmy), które wchodziły w skład Rosyi — doprowadzające je do oderwania od pnia rosyjskiego.

Najwyższem prawem politycznem państwa — pisze — jest jego prawo samozachowania państwowego. Przeciw prawu temu może działać tylko przemoc.

Ale przemoc, konkluduje dziennik, nie stwarza trwałych podstaw pokojowych.

Przytaczamy w streszczeniu bieg myśli powyższego artykułu nie dlatego, iżbyśmy sądzili, że czy to ów „Tageblatt", czy jakikolwiek organ prasy wiedeńskiej — ma odpowiedni wpływ polityczny. Chyba gdy dziennik staje się echem jakiejś wpływowej inspiracyi.

Raczej traktujemy to wystąpienie, jako argumentacyę, mogącą znaleść żywy poklask wśród przeciętnej opinii wiedeńskiej, gdzie, niewątpliwie, nie panuje żaden zapał ku temu, ażeby wchodzić w nowe jakieś komplikacye na wschodzie.

Zarazem przebija tu nuta wyraźna, żeby o ile mimo wszystko mają być komplikacye, a hr. Czernin zadaleko zagalopował się w Brześciu, postarano się — w razie unicestwienia wyrażnych, od hr. Czernina zobowiązań — o to, ażeby Austro-Węgry nie korzystające terytoryalnie z „osobliwie interpretowanego samostanowienia" „narodów kresowych" mogły się nie angażować co do nietykalności brzeskiego pokoju i utrzymania przy władzy odnośnych kontrahentów rosyjskich, t. j. bolszewików.

A skoro ten pokój niefortunny przysparzać ma dużo kłopotów i groźb w przyszłości i jako pokój wymuszony jest zawsze niepewny — najlepiejby było go wogóle poddać rewizyi.

Ponieważ całe ewentualne zawikłania na wschodzie powstać mogą z powodu istnienia bolszewików, więc autor na nich obficie swą żółć wylewa.

Ironicznie też, jak wskazywaliśmy, odzywa się o nie tak dawnym „bohaterze" Wiedeńczyków Czerninie...

Pozatem — czytelnicy zauważyli przemilczenie sprawy ukraińskiej, a tem samem — potraktowanie jej łącznie z innemi kwestyami terytoryalnemi, wysuniętemi w Brześciu, jako sprawy, którą pokojowe na wschodzie tendencye Austro-Węgier nie powinny się obciążać.

Bogactwa zbożowe Ukrainy okazały się legendą — więc kopii kruszyć o nią nic ma dziennik ochoty.

Przed pół rokiem była Ukraina bożyszczem Wiednia, wtedy prasa wiedeńska „statystycznie" dowodziła, że Chełmszczyzna jest ukraińską i wpadała w pasyę, iż niewdzięczni Polacy występują przeciwko świetnemu pokojowi brzekiemu, turbują powszechną radość z tej racyi — i pomstują na genialnego twórcę tego pokoju Czernina.

Dzisiaj czysto-wiedeńskie pismo przemyśliwa, jakby tylnemi drzwiami wydobyć się z matni, o ile sprzymierzeniec nie zaakceptuje planu uznania całego epizodu brzeskiego za nieważny i szukania zgody z Rosyą antybolszewicką, aby udaremnić akcyę koalicyjną...

Krytykuje Brześć — coprawda tylko ze względów utylitarnych, ze strachu przed komplikacyami, które się zarysowują...

O tem, ażeby podnieść, że tam pod pretekstem uznania samostanowienia — jak najarbitralniej decydowane o losie żywych narodów, organ wiedeński nie wspomina.

Ani nie dochodzi do wniosku, że taka budowa, choć na papierze mogła się komuś wydawać dlań korzystną, była jeno wyzyskaniem konjunktury chwilowej, a nie czemś racyonalnem, co mogłoby wszelkie konjunktury przetrwać.

Prawdziwego samostanowienia narodów nie decydowałaby się kwestyonować koalicya.

Jego powaga samaby się broniła.

Jeden punkt zaczepienia dla niej odpadłby.

Ugruntowanie następstwa po Skoropadskim.

„Diło" donosi z Kijowa, iż w pałacu hetmańskim odbył się 4 b. m. akt proklamowania następstwa władzy po hetmanie.

Na sali zjawili się: ministrowie, prezydent senatu Wasylenko, oraz metropolita Antoniusz.

Hetman skreślił niepewność położenia. Główny ustęp jego mowy brzmiał: „Zaturbowany tem, a także zważając, ażeby stan prawny i tryb rządzenia państwem ukraińskiem nie uległy zmianie, ani trochę przy jakichkolwiek warunkach, postanowiłem wydać ustawę i „hramotę" własnoręczną, w których wyznaczono, że jeżeli Bogu spodoba się sprowadzić na mnie śmierć, albo ciężką chorobę — wtedy do rządu państwem wchodzą trzej przedstawiciele władzy naczelnej, jeden wyznaczony przezemnie w piśmie własnoręcznym z daty 3 bieżącego sierpnia i dwaj wybrani — jeden przez senat, drugi przez radę ministrów".

Pisarz generalny, Ostranyca, wręczył hetmanowi 3 zapieczętowaane „hramoty", które tenże rozdał pomiędzy metropolitę Antoniusza, prez. sen. Wasylenkę i prez. ministrów Łizohuba. Przed tym aktem wręczenia odprawił metr. Antoniusz „moleben" za zdrowie, pomyślność i długi żywot hetmana.

Uroczystość ta, tak w części politycznej, jak i cerkiewnej, spowodowaną została bezpośrednio zapewne wrażeniem zamachu na gen. Eichhorna.

Tegoż samego dnia, gdy spełniał się ten akt — ruszał z katedralnej cerkwi Włodzimierskiej w Kijowie kondukt pogrzebowy J. Steszenka (byłego kierownika oświaty w rządzie Winniczenki), który zginął był na ulicach Połtawy z rąk niewyśledzonego sprawcy.

Stał on u steru oświaty — przed nastaniem rządów Hołubowicza.

Strejk kolejowy na Ukrainie.

Biuro Wolffa prostuje doniesienie szwajcarskiego pisma „Bund", jakoby w strajku kolejowym na Ukrainie brało udział 200.000 kolejarzy. Według tegoż źródła strajk obecnie można uważać za zakończony.

„Norddeutsche Allgemeine Ztg." otrzymuje z Kijowa ze specyalnego źródła wiadomość następującą:

Według posiadanych danych nie ulega żadnej wątpliwości, że strajk z motywów politycznych inspirowany był zzewnątrz i skierowany bezpośrednio przeciw rządowi i państwowym centralnym.

W jakim duchu strajk był kierowany, wynika z proklamacyi komitetu tajnego, która brzmi: Zbliża się czas wyswobodzenia robotników, włościan i całej biedoty na Ukrainie od gwałcicieli i ucisku ich, od hetmana, niemców i hajdamaków. Powstańmy wszyscy do walki przeciw nim. Zadaniem kolejarzy jest wstrzymanie ruchu, aby przeciwnik nie mógł przesuwać wojska swego.

Gdy organizatorowie strajku zobaczyli, że cel strajku, wstrzymanie ruchu, nie może być osiągnięty, usiłują przez akty gwałtu przeszkadzać ruchowi. Dnia 29 lipca dokonał pewien robotnik z warsztatów kolejowych zamachu na ministra kolei, Butenkę, zamach ten jednak, na szczęście, nie udał się.

Terorystyczne środki te zmuszają niemieckie i austryacko-węgierskie władze kolejowe, do stosowania bezwzględnych, w porozumieniu z rządem ukraińskim, środków prawnych. Niektóre osoby, którym udowodniono uczestnictwo w takich aktach gwałtu, sądy wojenne skazały na śmierć, wiele innych uwięziono.

Zwycięstwo robotników szwajcarskich.

Strajk generalny, który zagrażał wybuchem w Szwajcaryi został zażegnany. Powszechna konferencya krajowa zorganizowanych szwajcarskich robotników, obradująca w Bazylei, przesłała Radzie związkowej memoryał, domagający się wypełnienia wyrażonych postulatów gospodarczej i politycznej natury, zagrażając w razie odmowy strajkiem generalnym. Rada związkowa uwzględniła przeważną część postulatów, a mianowicie:

1. utworzenie urzędu żywnościowego dla związków zawodowych, 2. lepszy rozdział istniejących artykułów żywności, 3. rewizya ustawy o czasie pracy roboczej na szwajcarskich kolejach, 4. przyznanie drugiego dodatku drożyźnianego na r. 1918 dla personalu państwowego. Wszyscy robotnicy w przedsiębiorstwach państwowych otrzymają prócz dotychczasowych dodatków nowy dodatek 500 fr. i 50 fr. na każde dziecko.

Przedstawiciele robotników oświadczyli, że są tymi ustępstwami rządu zadowoleni, a komitet, wybrany dla zorganizowania strajku, oświadczył, że nie istnieje żaden powód do przerywania pracy.

Spóźniona propaganda.

W Wiedniu pocznie się ukazywać nowe pismo „Wiener Mittag" o charakterze wszechniemieckich pism Rzeszy, które ma oddziaływać na publiczną opinię Austryi w duchu aneksyonistów z „ciężkiego przemysłu". Będzie to zatem nowa placówka wszechniemieckości — jak się zdaje atoli, w złą porę wybrali się jej twórcy do Austryi — w czasie najmniej sprzyjającej konjunktury politycznej ze względu na sytuacyę militarną.

A przecież właśnie ta sytuacya militarna w starczym umyśle p. Benedikta, wydawcy „N. Fr. Presse" wywołuje anormalne skojarzenia. Bo podczas kiedy Austrya, mająca obecnie tylko jednego istotnego wroga, z którym zgoda jest jednak możliwa, poczyna coraz silniej wyczuwać błogosławieństwo będącego w granicach realności pokoju — p. Benedikt z racyi postępów ofenzywy koalicyjnej na zachodzie, poczyna z za stołka redakcyjnego dąć w fanfary wojenne. I nie wiadomo, czemu więcej się dziwić: bezdennej płytkości polityka czy zuchwalstwu, wołającemu do dalszej rzezi w imię rzekomo zagrożonego bytu monarchii. P. Benedikt pisze: Mocarstwa centralne będą miały do zmożenia miliony amerykańskich wojsk (tylko tyle!), tak jak zmogły miliony rosyjskie. Moralne wpływy, które teraz płyną z nad Marny i z pod Amiens, wymagają moralnych przeciwdziałań. A tym może być tylko wzmocniona wspólnota, jeszcze bardziej nawskroś przenikająca się jednolicie; podniesienie się państw centralnych do jaknajbardziej wytężającej działalności. Polityka końcowego zwycięstwa (czy koniecznie musi być zwycięstwo zamiast porozumienia? Red.) zagraża wszystkim państwom centralnym, wojnę zatem muszą wszystkie wspólnie prowadzić.

„N. Fr. Presse" żąda zatem wysłania wojsk austro-węgierskich na zachód. Czy mało jej krwi wylewanej nad Piavą i w Albanii? Wynik wydaje się jej prosty: tylko zmódz miliony amerykańskie — i będzie koniec.

Te miliony koalicyjne zmógł już nieraz p. Benedikt — na papierze!

Z ostatniej chwili.

KS. J. RADZIWIŁŁ W BERLINIE.

Wiedeńskie Biuro kor. donosi z Warszawy: Według wiarygodnego doniesienia wczoraj po południu dyrektor politycznego departamentu państwa, ks. Janusz Radziwiłł, otrzymał telegraficzne zaproszenie do podróży do wielkiej głównej kwatery.

Zaproszenie nastąpiło wskutek próśb polskich panów. Ks. Radziwiłł wyjechał wieczór i udał się najprzód do Berlina. Zamierza wrócić za tydzień.

STRZAŁY DO KOMISYI DEMARKACYJNEJ.

Wiedeńskie B. kor. przytacza za Pet. ag. tel.: Pod Orszą (gub. mohylowska) ostrzeliwano podczas pracy niemiecko-rosyjską komisyę wyznaczoną dla oznaczenia linii demarkacyjnej. Strzały dali przeciwnicy rządu „sowieckiego".

AMBASADOR NIEMIECKI PRZENOSI SIĘ Z MOSKWY DO PSKOWA.

Ze względu na niebezpieczeństwo, grożące członkom poselstwa wobec nowych stosunków w Moskwie, szczególnie zaś z uwagi na oficyalną enuncyacyę socyalnych rewolucyonistów o użyciu terroru, jako środka walki, postanowiono przenieść siedzibę poselstwa niemieckiego z Moskwy do Pskowa.

Dr Helfferich zawiadomił już rząd sowietów o tem postanowieniu.

ARESZTOWANIA W MOSKWIE.

Rząd angielski otrzymał wiadomość, że generalny konsul w Moskwie, Lockart, został przez władze bolszewickie uwięziony. Aresztowanie zostało umotywowane faktem rozstrzelania członków sowietu w Archangielsku. Jak słychać, został również aresztowany personal angielskiego i francuskiego konsulatów w Moskwie.

„Temps" donosi, że francuski konsul generalny Gronard, szef francuskiej misyi wojskowej w Moskwie, został aresztowany przez bolszewików.

MOBILIZACYA CAŁEJ LUDNOŚCI W ROSYI.

„Journal de Geneve' donosi, że rząd bolszewicki powołał wszystkich robotników i włościan pod broń, a mieszczan do robót wojskowych.

KOALICYA W ROSYI.

Po wylądowaniu w Archangielsku zaczęli Anglicy robić postępy w kierunku południowym wzdłuż kolei, idącej do Wołodgy. Na południe od Archangielska przeciwnik stawił opór, został jednak odparty, i cofnął się na południe.

Rząd angielski przez swoich zastępców we Władywostoku, Murmaniu i Archangielsku wystosował do ludu rosyjskiego odezwę, w której oświadcza, że koalicya przybywa jako przyjaciel, aby Rosyę uratować, aby jej pomóc w walce z Niemcami, po której wojska koalicyjne nie zostaną ani przez tydzień dłużej na terytoryum Rosyi. O swej formie rządu inech rozstrzyga sama Rosya.

PROTEST ROBOTNIKÓW FRANCUSKICH PRZECIW WYGNANIU MALVY'EGO.

Wobec zasądzenia Malvy'ego wydał powszechny związek robotniczy manifest, w którym daje wyraz oburzeniu i wzburzeniu klasy robotniczej z powodu wyroku sądu państwowego. Manifest wskazuje na urzędowanie Malvy'ego, który wobec robotników stosował zasadę wolności i darzył zaufaniem zorganizowany proletaryat, za co teraz zapłacił banicyą. Wyrok jest ciosem dla narodowej jedności, ciosem, który rozdziela ten kraj w poważnej godzinie.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 12 sierpnia.

DALSZY CIĄG POSIEDZENIA M. RADY GOSPODARCZEJ wspólnie z komisyą dla zakładów aprowizacyjnych miejskich odbędzie się dzisiaj 12 b. m. o godz. 5 pop.

ZAJĘCIE ZBOŻA PRZEZ PAŃSTWO. Namiestnictwo wydało obwieszczenie, w którem przestrzega wszystkich rolników przed rozmaitemi szerzonemi pogłoskami, jakoby w Galicyi dopuszczony został na nowo wolny handel zbożem. Przypomina się wszystkim, że, jak w ubiegłym roku, tak i teraz zebrane plony są nadal wyłączną własnością państwa, z której producent rolnik może zużyć tylko ściśle określoną w ustawie ilość na wyżywienie, zasiew i paszę, resztę zaś musi oddać wojennemu Zakładowi obrotu zbożem za oznaczoną cenę.

Zajęcie zboża przez państwo będzie w tym roku przeprowadzone jeszcze ściślej niż w roku zeszłym. Wszelkie nadużycia będą najsurowiej karane.

METALOWCY ZATRUDNIENI W FIRMIE JÓZEF GORECKI, (Spółka z ogr. odpow.) w Podgórzu, przedłożyli za pośrednictwem Sekretaryatu Związku metalowców żądania: O skrócenie czasu pracy z 59 na 54 godzin tygodniowo; podwyższenie obecnie obowiązujących płac i dodatku drożyźnianego o 50 procent.

Robotnicy żywią nadzieję, że dyrektor fabryki p. Gorecki, który zna dokładnie obecne ciężkie położenie robotników, tak jak dotąd żądania robotników traktował będzie życzliwie i po obywatelsku.

4,500.000 KORON NA ZWIĄZEK GOSPODARCZY NAUCZYCIELI. Rada szk. kraj. przedłożyła ministrowi oświaty uchwałę Wydziału kraj., dotyczącą dodatków drożyźnianych, które w myśl rozporządzenia ministerstwa mają być rozdzielone między nauczycieli.

Z relacyi wiceprezydenta Rady szk. kraj. dowiadujemy się, że Rada szk. kraj. zorganizowała Związek gospodarczy nauczycieli, składający się ze Związku kraj. i pow. Spółek. Na cele tych Stowarzyszeń przeznaczył namiestnik sumę 4,500.000 koron i polecił starostwom, aby Spółki te popierały; takie polecenie otrzymał także kraj. Urząd rozdawnictwa odzieży.

BOMBY W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą, iż policya niemiecka uczyniła była zasadzkę przy zbiegu ulic Leszno i Żelaznej na 4-osobową grupę ludzi, którzy planować mieli zamach na jednego z agentów tejże policyi.

Przy próbie aresztowania wywiązała się wzajemna strzelanina, podczas której jeden ze stawiających opór został ranny w pachwinę. Przy dalszym pościgu uciekający — obok ostrzeliwania się — rzucili dwie bomby, jedną przy ul. Żytniej, drugą przy Młynarskiej. Oba pociski eksplodowały z hukiem, lecz nikogo ze ścigających nie raniły, powodując jedynie wybicie szyb w sąsiednich domach.

Prócz rannego, co do którego policya stwierdziła, iż nazywa się Ignacy Felman, pochwyciła ona jednego jeszcze uczestnika tej grupy — Aleksandra Stahla, piekarza z zawodu.

ZNIESIENIE SĄDÓW DORAŹNYCH W STYRYI, KARYNTYI I KRAINIE. Rozkazem komendy wojskowej w Gracu zniesiono wreszcie, zaprowadzone tam już od trzech miesięcy, sądy doraźne, za zbrodnie buntu, dezercyi i plądrowania, jakoteż za nakładanie do niewypełniania obowiązków wojskowych.

FINLANDYA CHCE KRÓLA... Pełne posiedzenie sejmu fińskiego obradowało nad wnioskiem monarchistów, upraszającym rząd, by poczynił zarządzenia w celu wyboru króla. Po 4-godzinnej debacie odrzucono 68 głosami przeciw 33 wniosek republikanów, domagający się odrzucenia wniosku monarchistów. Dwie trzecie głosów było przeto za monarchią.

PAPIEŻ STARA SIĘ O UWOLNIENIE CAROWEJ I JEJ CÓREK. „Observatore Romano" donosi, że papież podjął kroki, aby carowa i jej córki zostały uwolnione i mogły opuścić Rosyę. Papież zobowiązał się w razie potrzeby ponosić koszta utrzymania byłej carowej i jej córek zagranicą.

LEGION TRANSSYLWAŃSKI. Na czele legionu transsylwańskiego, walczącego po stronie francuskiej na froncie zachodnim, stanął były głównodowodzący armii rumuńskiej, generał Iliescu. Legion transsylwański składa się przeważnie z żołnierzy narodowości rumuńskiej.

27-my WRÓG NIEMIEC. Szczep Indyan Onondaga, posiadający wewnątrz Stanów Zjednoczonych zupełną autonomię, wypowiedział Niemcom wojnę. Onondaga jest to jeden z pięciu szczepów indyańskich, które wspólnie stanowią plemię Irokezów.

Niech się stanie światło!

W piśmie pod tym tytułem, wydawanym w Bremie, znajdujemy wspaniały artykuł dr Ottona Berngrachera, który tu w najważniejszych jego miejscach przytaczamy:

Dosyć zabijania! Zabijacie miliony — nic! — wy mordujecie więcej niż miliony! Ponieważ wespół z krzykiem umierającego krzyczą matki i ojcowie, których oszukano o ich wieczór życia! Żony i narzeczone, oszukane o swe szczęście życia! I o poranek życia oszukane biedne, głodujące dzieci! Z gasnącym spojrzeniem gaśnie tysiące zarodków życia i jego szczęścia. Wy, którzy nawzajem w szale pienicie się — w gasnącem spojrzeniu: czy nie widzicie tego? W krzyku jednego umierającego krzyczy ludzkość: czy nie słyszycie?

A wy, którzy mieliście moc — nie odwagę — zapoczątkować tę rzeź; wy, którzy macie moc, dlaczego nie macie wreszcie energii zakończyć tej rzezi? czy nie słyszycie, jak w krzyku jednego umierającego przeklina ludzkość cała? Męka jednego na wszystkich naszych polach chwały znaczy więcej, niż wszystkie wasze czcze fantomy, wszystkie wasze interesy, wszystkie wasze przestarzałe ideały. A jeżeli go nie słyszycie, tego krzyku ludzkiego o ratunek: „Dosyć zabijania!" — to ten straszliwy krzyk z milionów ust wyrwany, skupi się w jakąś postać olbrzymią, podniesie się z wszystkich krwią ociekających pól waszej hańby, ogromniejszy niż wy, jako potęga demoniczna, potężniejsza niż wy i zdusi was i dzieci wasze!

Dlatego jeszcze raz: Dosyć zabijania! Przypomnijcie sobie wreszcie, że myślą życia — jest życie! Dosyć niedoli! Odczujcie wreszcie, że wartość życia — to radość! Dość niszczenia! Pojmijcie wreszcie, że wartością wszelkiego działania — to budowa! Dosyć fałszu i kłamstwa! Poznajcie wreszcie, że zwycięstwem w całych dziejach świata jest — prawda! Dość podjudzań! Dość nienawiści! Odczujcie wreszcie, że to, co w was boskiego — miłością się nazywa.

Duch miłości przywiódł wam waszego Boga i powiedział: Kochajcie nieprzyjacioły! Wasz duch kłamstwa zniekształcił tego Boga. Ten, którego co godzinę nadużywają usta wasze w ciągu waszego morderczego dzieła — czy to Bóg miłości? To bożyszcze okrucieństwa! Baal krwi! Miłość łączy ludzi. Miłość płodzi, wychowuje człowieka. O, gdybyście wy dzieciom waszym w szkołach od początku nie zaszczepiali zabijającej trucizny do krwi! gdybyście wszędzie, wszędzie jednego i tegosamego nie powtarzali ze starym patosem: „Chwała i zwycięstwo!" albo „Pamiętaj żeś Niemcem, żeś stworzonym do władania Anglikiem, żeś Włochem, Rosyaninem i jak się tam jeszcze te przejściowe zjawiska w historyi ludzkiej nazywają... Gdybyście za to byli uczyli: „Wiedz, żeś człowiekiem. A ten drugi jest bratem twoim".

Dość zabijania! Trybunały rozjemcze i sprawiedliwość zamiast wojny! Precz z nieskończonymi zbrojeniami do nowych wojen! Precz z tchórzliwą nieufnością między ludźmi! Niech państwo odbierze liferantom ich zajęcie! Oni napełniają swe worki, a lud płaci. Naprzód potem swym, następnie krwią. Dość zabijania! Dość zbrojeń i wojny!

Komu służy wojna? Czy jednostce? Nie! Ojczyźnie? O, nie! Jest kilku wielkich handlarzy, którzyby chcieli znaleźć jeszcze większy zbyt na swe towary. W ojczyźnie? O, nie! Ona jest właśnie dla nich za uboga! I oto dziś gdzieś w dalekim, dalekim świecie spotykają konkurenta innego narodu i poczynają wołać: „ojczyzna w niebezpieczeństwie!" A wierszokleci marzą o świętościach i ideale! A kapłani mówią: Bóg chce wojny! A państwo jest tak ślepe, że staje się ich narzędziem i wylewa dla kilku ludzi twoją, o ludu, krew.

Poruszcie się, wy państwa, przypomnijcie sobie prawo! Ludu, domagaj się swego prawa! Tak albo tak: tylko na gruncie sprawiedliwości spoczywa przyszłość świata!

Precz z tajnymi układami; prawda objawia swe oblicze. Precz z dyplomatycznym cechem! Talleyrand już umarł. Precz z potwornymi militaryzmami! Juliusz Cezar umarł jeszcze dawniej! Precz z szowinizmami! Były kiedyś Prusy, Bawarya, Szwabia i Saksonia — spłynęły w jedno państwo. Austrya walczyła z Prusami, potem zawarła sojusz Nibelungów. Teraz dajcie nam jedną jedyną Europę pod berłem sprawiedliwości! Nie, dajcie nam jedną jedyną ziemię, dajcie ludziom państwo człowieka pod chorągwią miłości i ludzkości!

Hussarek o sytuacyi obecnej.

W rozmowie z współpracownikiem „Wiener Mittagszeitung" prezydent ministrów bar. Hussarek w ten sposób określił swój pogląd na sytuacyę:

„Muszę na wstępie powtórzyć, że prowadzimy wojnę tylko obronną. Nie myślimy o żadnych zdobyczach terytoryalnych i nie dążymy do niczego innego, jak tylko do zabezpieczenia naszych granic i naszych stosunków gospodarczych, które nam umożliwią pokojowy rozwój.

Sytuacyi wojskowej żadną miarą nie nazwę niepomyślną.

W bliższe omówienie położenia na froncie zachodnim nie mogę wchodzić. To sądzę, jest wyłączną atrybucyą naczelnego dowództwa niemieckiego.

Co się tyczy południowo-zachodniego placu boju, to zatrzymamy co najmniej linię, którą w tej chwili posiadamy. Zresztą rozstrzygnięcia na froncie nie oczekuję. Jeśliby rozstrzygnięcie wojny światowej na polu walki wogóle było do pomyślenia, to może ono tylko zapaść na zachodzie.

Co się zaś tyczy planów rządu w odniesieniu do wewnętrznej polityki, jest rząd zdecydowany zwołać parlament w ciągu miesiąca września.

Za najpilniejsze zadanie uważa rząd załatwienie spraw finansowych — zwłaszcza z powodu stanu naszej waluty.

Nasz stan wyżywienia na płaty rok gospodarki wojennej podług dotąd przedłożonych sprawozdań jest zapewniony, przy zalecaniu wszakże skrajnego systemu oszczędnościowego.

Powódź.

Z Chabówki przyjezdni wczoraj opowiadają nam:

Deszcze, padające prawie bez przerwy od 2 tygodni, spowodowały wylew rzek i potoków górskich, zabierając mostki, kładki drzewa, oraz wyrządzając właścicielom nadbrzeżnych gruntów ogromne szkody. Zalane zboża zostały zupełnie zniszczone. Skutkiem tych opadów tor kolejowy koło Jordanowa i koło Osielca został w nocy z 10 na 11 b. m. tak silnie uszkodzony (usunął się), że ruch pociągów w nocy zupełnie wstrzymano, a nawet rano pociąg zakopiański odszedł z Chabówki dopiero o godz. 11 przed południem, przyczem podróżni musieli się przesiadać na torze uszkodzonym. To samo było z podróżnymi pociągu krakowskiego. Dopiero po południu tor naprawiono.

Zauważyć należy, że władze kolejowe, któremi nieudolnie dyrygował dyrekcyjny dygnitarz K., wypoczywający w Chabówce, straciły głowę.

Deszcze obecne są straszną klęską dla rolników, a temsamem dla konsumentów. Zebrano zaledwie piątą część żyta, reszta zaś żyta i część pszenicy w kopach moknie i już porasta na deszczu. Reszta pszenicy i inne zboża są jeszcze nieżęte i te najmniej ucierpiały.

Jedynym ratunkiem dla rolników tutejszych byłoby udzielenie żołnierzom urlopów, aby w razie upragnionej pogody można odrazu zebrać żniwa, gdyż w przeciwnym razie klęska stanie się zupełna. Żniwa bowiem opóźnione, w razie pogody każdy będzie chciał zbierać, a tu brak rąk do pracy. Żołnierzy zaś na urlopach na żniwach nie ma prawie zupełnie. Posłowie okolic zalanych powinni przynajmniej teraz się pojawić w swych okręgach i zobaczyć ogrom szkód, aby mogli zapukać do rządu o pomoc.

* * *

Pod Krakowem Wisła płynie wzdętymi, brudnymi falami. Pierwsze obwałowania są zupełnie zalane wodą. Na Groblach i pod Wawelem woda wdarła się do basenów kolektorów.

Woda dosięgła dzielnic położonych nad Wisłą, zalewając piwnice i suteryny w ulicach Garncarskiej, Wolskiej, Felicyanek, Retoryka, Studenckiej i w. in.

Stan wody na Wiśle w dniu wczorajszym wynosił 3 metry ponad zwykły poziom. Wisła wzbierała stale 3 do 5 cm. na godzinę.

W powiecie Krakowskim 3 wsie stoją pod wodą: Rusocice, Kłokoczyn koło Czernichowa i Wołowice. W nocy z niedzieli na poniedziałek Wisła poczęła powoli opadać.

Wycieczka lotników włoskich nad Wiedeń.

Z kwatery prasowej podają, że eskadra samolotów włoskich, które nawiedziły Wiedeń, unosiła się nadzwyczaj wysoko w chmurach tak, że trudno ją było zauważyć na stacyach z bateryami ochronnymi. Słynny poeta, major Gabriel d'Annunzio znajdował się na jednym ze samolotów. Akcya była rodzajem sportu, a powtórzenie się jej nie jest wykluczone. Można też przypuścić, że nieprzyjaciel podejmie próbę z samolotami, skontruowanymi odpowiednio do zrzucania bomb. Powodu do zaniepokojenia wobec środków ochronnych niema.

Baczność kolejarze!

Dnia 17 i 18 b. m. w Wiedniu w sali domu kolejarzy V, Margaretenstrasse 166, odbędzie się

PAŃSTWOWA KONFERENCYA KOLEJARZY.

Na porządku dziennym: **Rokowania z rządem w sprawie poprawy płac.**

Początek 17 b. m. o godz. 9 przed południem. Grupy i stacye płatnicze z mniej jak 1 członkami wysyłają 1 delegata, na 250 członków 2 delegatów, na 500 członków 4, na zwyż 500 więcej delegatów.

Delegatów należy wybrać **natychmiast** i podać adresy Centrali. Żywność należy wziąść z sobą. Kto życzy sobie hotelu, winien donieść o tem bezzwłocznie Centrali kraj. sekretaryatu.

Kaczanowski.

Zjazd telegrafistów w Podgórzu.

Telegrafiści i telegrafistki pełniący służbę w okręgu c. k. Dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie, zapowiedziany swój zjazd na 4 b. m. do Podgórza odbyli przy nadzwyczaj licznym udziale obojga płci.

Imieniem zorganizowanych kolejarzy w Podgórzu powitał, otwierając zjazd dtow. Packan, zaznaczając korzyści, jakie osięgną telegrafiści przez wzmocnienie organizacyi gremialnem przystąpieniem do niej. Do prezydyum zjazdu wybrano telegrafistę p. Andrysika, Jabłońskiego i Rosieka, poczem nastąpiły referaty, przedstawiające obecne bardzo trudne położenie tej po macoszemu traktowanej kategoryi służby kolejowej. Na pierwszy plan wybiła się sprawa zaniedbania przez władzę aprowizacyjną. W dalszym ciągu postanowiono wszcząć energiczną akcyę za ustaleniem charakteru służbowego w stosunku do zawodu i otrzymanego wykształcenia, za stabilizacyą po 1 roku prowizoryum za odszkodowaniem za zniszczone ubranie dla prowizorycznych, tudzież za powyższeniem dodatku (Telegrahpenzulage) dla wszystkich telegrafistów, który obecnie jest śmiesznie mały (80—50 hal.). Ponadto zebrani postawili żądanie uregulowania turnusów służbowych na 12 godzin służby z 24-godzinnym wypoczynkiem (względnie gdzie dniówka 8-mio godzinnej pracy), wreszcie wydatnego urlopu wypoczynkowego. Dla szczegółowego opracowania postulatów i wprowadzenia akcyi oraz organizacyi wśród telegrafistów wybrano mężów i kobiety zaufania z głównem kierownictwem w Krakowie-Płaszowie. W końcu dla ujednostajnienia żądań i akcyi uchwalono odbyć wkrótce ogólno-krajowy zjazd telegrafistów kolejowych.

Między Ancre a Oise.

Z niezmienioną siłą i zaciętością prze dalej naprzód olbrzymi atak francusko-angielski na wschód od Amiens. Początkowy front ataku, obejmujący około 40 km. od Ancre aż do ujścia potoku Dom do Avre, rozszerzył się i dalej na południe, obejmując dalszy około 40 km. odcinek frontu aż do rzeki Oise.

I tu miał pełnię powodzenia, doprowadziwszy już pierwszego dnia walki do zajęcia punktu węzłowego M o n t d i d i e r, przez oskrzydlenie go od wschodu i od północy, oraz do linii na zachód od Roye—Lassigny—Ribecourt, które to miejscowości są najbliższym terytoryalnym celem ataku.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo donoszą 11 sierpnia:

ZACHODNI TEREN WOJNY.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: Wzmożona działalność bojowa między Yserą a Ancrą za dnia osłabła. Wieczorem na wielu miejscach się ożywiła. Silne wypady nieprzyjaciela po obu stronach Lys odparto.

Na froncie bojowym nieprzyjaciel rozszerzył ataki aż do Oisy. Między Ancrą a Sommą załamały się one przed naszemi liniami. Tuż na południe od Sommy nieprzyjacielska piechota po niepowodzeniach z 9 sierpnia pozostała bezczynna.

Silne ataki częściowe nieprzyjaciela pod Rainecourt i na Lihons rozbiły się w naszym ogniu i wskutek naszego kontrataku.

Główny rozpęd wczorajszych ataków skierowany był na nasz front między Lihons a Avre. Na wschód od Posieres i po obu stronach gościńca

Amiens—Roye odparliśmy kilkakrotne ataki nieprzyjacielskie. W ruchomej walce przeciw nieprzyjacielskiej przemocy i przeciw masowemu rzucaniu do boju wozów pancernych także tu zaznaczyła się niezłomna siła zaczepna naszej piechoty. Często szturm nieprzyjaciela załamywał się już w ogniu naszej artyleryi. Przed jednym tylko odcinkiem dywizyjnym leżało przeszło 40 zniszczonych wozów pancernych.

Między Oisą a Avrą po silnem przygotowaniu ogniowem nieprzyjaciel przedsięwziął silne ataki na nasze stare stanowiska od Montdidier do Antheuil. Nie zdołał dotrzeć do naszych nowych linii bojowych na wschód od Montdidier, o których wczoraj donieśliśmy. Nasze tylne straże przyjęły nieprzyjaciela w naszych poprzednich stanowiskach silnym ogniem, a potem cofając się ustąpiły poza linię l'Aboissiere-Ainviller-Riquebourg-Marest.

Bardzo żywa działalność lotnicza ponad polem bitwy. Straciliśmy znowu 23 samolotów nieprzyjacielskich i jeden balon na uwięzi. Porucznik Kroll odniósł 33, porucznik Veltjens 24 i 25, porucznik Nauman 21, 22 i 23, porucznik Auffarth 21 zwycięstwo w powietrzu.

Grupa wojsk następcy tronu: Nad Vesle odparto ataki nieprzyjaciela między Fismes a Courtandon. W Szampanii na zachód od drogi Somme-Py-Souain walki częściowe, w których wzięliśmy jeńców.

Pierwszy generalny kwatermistrz *Ludendorff.*

KOMUNIKAT WIECZORNY.

Berlin. (BK) Urzędowo ogłaszają 11 sierpnia, wieczór: W bitwie między Ancrą a Oisą rozbiły się gwałtowne ataki nieprzyjaciela.

„PRZEŁAMUJEMY".

Biuro Reutera donosi, że Lord George wyjeżdżał 7 b. m. do Walii, aby wziąść udział w urządzanem tam święcie narodowem. Na dworcu kolejowym w Cardiff przyjęły go tłumy ludzi, którym Lord George odczytał najświeższy komunikat z pola walki, który objaśnił słowami: „przełamujemy"!

OMYŁKA DRUKU.

W artykule p. t. „Odwrót Niemców z pod Amiens" w poprzednim numerze „Naprzodu" zamiast Contoire (1 i pół km. od ujścia potoku Luce do Avre) — ma być potoku Dom do Avre.

Komunikat austryacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 11 sierpnia:

Na płaskowyżu Siedmiu Gmin wojska koalicyi powtórzyły wczoraj rano ataki. Pole bitwy rozciągało się od Canove aż do obszaru Col Del Rosso. Nieprzyjaciela po zaciętych zapasach wszędzie odparto, zadając mu ciężkie straty. Wzięto do niewoli Francuzów, Anglików i Włochów.

Wśród dzielnych obrońców szczególny udział w sukcesie przypadł węgierskim pułkom nr. 82, 101, 138. Zresztą nie było ważnych wydarzeń ani na froncie włoskim, ani albańskim.

Szef sztabu generalnego.

Z różnych stron.

GDZIE SIĘ ZNAJDUJĄ TOWARY BŁAWATNE? Przedwczoraj wykryła policya wielkie zapasy płótna w sklepie firmy czeskiej Bata we Lwowie, która ma także filie w Krakowie. Przy rewizyi okazało się, że w sklepie znajduje się **kilkanaście pak z płótnem, w ilości około 10.000 m.** Zarekwirowane płótno przedstawia wartość 30.000 koron.

O ś w i ę c i m. Namiestnictwo zajęło na rzecz zaopatrzenia ludności kraju, zakwestyonowane u R. Brandstein, z powodu podejrzenia o gromadzenie towarów w celach spekulacyjnych, 179 m. kolowych płócienek i 94 m. zefiru.

B o c h n i a. Flanzer Fani zajęło namiestnictwo 17 bali sukna, z powodu wdrożonego przeciw niej dochodzenia karnego o występek gromadzenia towaru w cenach spekulacyjnych.

M y ś l e n i c e. Kupiec Leib Bitterfeld nagromadził w celach spekulacyjnych różne materyały, które mu Namiestnictwo zajęło. Konfiskata obejmuje: 47 sztuk zefiru 358 m., 34 sztuk druku 495 m., 17 sztuk barchanu 106 m., 30 sztuk wełny białej 168 m., 6 serwetek 11 m., 9 sztuk wsypu 109 m., 2 szt. ręczników 35 m., 9 sztuk resztek klotu 21 m., 17 sztuk płócienek 146 m., 6 paczek damskich trykotów, 7 sztuk resztek podszewek 20 metrów.

W K r a k o w i e zajęło namiestnictwo Eliaszowi Auerbachowi 9 bali różnych towarów wełnianych.

OSTATNI KĘS CHLEBA ZADECYDUJE O WOJNIE. Minister aprowizacyi ks. Windischgraetz odpowiadając na interpelacyę Tiszy w sprawach żywnościowych oświadczył:

„Roztrzygnięcie wojny w piątym roku — mówił minister — nie zależy tyle od akcyi militarnej, ile raczej od doskonałości naszej organizacyi gospodarczej. Pewien minister angielski wyraził się, że wojnę rozstrzygnie ostatnia kula srebrna. Ja jednak powiedziałbym, że nie pieniądz, lecz ostatni kęs chleba, którym będziemy mogli rozporządzać, będzie decydującym".

ROZKAZ GENERAŁA KIRCHBACHA. Generał pułkownik hr. Kirchbach, nowomianowany naczelnym dowódcą wojsk niemieckich na Ukrainie, był przedtem komendantem VIII armii niemieckiej, skoncentrowanej w Inflantach i Estonii. Odchodząc stąd na nowe stanowisko do Kijowa, hr. Kirchbach wydał odezwę do ludności Inflant i Estonii, która zaczyna się następującymi słowy:

„Na rozkaz najwyższy powołany zostałem na inny teren wojny"...

Jak z tego widać, gen. Kirchbach uważa zaprzyjaźnione Inflanty i Estonię, jakoteż i Ukrainę tylko za „inny teren wojny".

Ale w gruncie rzeczy czyż nie ma słuszności?!

STRACENIE ZABÓJCÓW GEN. EICHHORNA. Mordercy generała Eichhorna i jego adjutanta zostali publicznie powieszeni. Wyrok wydał niemiecki sąd polowy, a wykonano go natychmiast po zatwierdzeniu przez właściwego komendanta.

ARESZTOWANIE 200 PASKARZY. Łódzki żargonowy „Volksblatt" podaje ciekawą wiadomość o aresztowaniu w Moskwie 200 kupców łódzkich, przybyłych niedawno do Moskwy — jak objawia żargonówka — „dla robienia geszeftów". Aresztowani zostali z polecenia komisarza do walki ze spekulacyą za paskarstwo.

Po przesłuchaniu aresztowanych komisarz urzędu walki ze spekulacyą zaproponował „gościom" z Łodzi dwa wyjścia: albo skonfiskuje im posiadane kapitały i odstawi do granicy okupacyi niemieckiej, albo też stawieni będą wszyscy przed trybunał rewolucyjny jako paskarze. Aresztowanym dano 8 dni czasu do namysłu i wybrania jednej z dwu powyższych propozycyi.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).